VII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 198)**

z dnia 6 listopada 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 198)

6 listopada 2013 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem poseł **Agnieszki Pomaskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, i posła **Andrzeja Gałażewskiego (PO)**, zastępcy przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

– informację o dokumentach UE, w stosunku do których prezydium wnosi o niezgłaszanie uwag (COM(2013) 622, 649, 673, 674, 677, 681, 683, 685, 686, 687, 688, 691, 692),

– w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego Rozporządzenie Rady (WE) nr 718/1999 w sprawie polityki w zakresie zdolności przewozowych floty wspólnotowej w celu wspierania żeglugi śródlądowej (COM(2013) 621 wersja ostateczna) i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP,

– w trybie art. 10 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wniosek w sprawie rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie bezpieczeństwa produktów konsumpcyjnych uchylającego dyrektywę Rady 87/357/EWG oraz dyrektywę 2001/95/WE (COM(2013) 78 wersja ostateczna) i odnoszącej się do niego informacji o stanowisku RP,

– w trybie art. 11 ust. 1 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Informację o stanowisku, jakie Rada Ministrów ma zamiar zająć podczas rozpatrywania projektów aktów prawnych UE na posiedzeniu Rady ds. Ekonomicznych i Finansowych (11 listopada 2013 r.) w związku z zasięgnięciem opinii Komisji w tych sprawach (COM(2013) 450),

– w trybie art. 11 ust. 1 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Informację o stanowisku, jakie Rada Ministrów ma zamiar zająć podczas rozpatrywania projektów aktów prawnych UE na posiedzeniu Rady ds. Ekonomicznych i Finansowych (15 listopada 2013 r.) w związku z zasięgnięciem opinii Komisji w tych sprawach (COM(2008) 727, COM(2013) 45, COM(2013) 520, COM(2013) 721),

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Dorota Pyć** podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej wraz ze współpracownikami, **Jacek Dominik** podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Kozak** wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów wraz ze współpracownikami, **Dariusz Łubian** wicedyrektor Departamentu Administracji Publicznej Najwyższej Izby Kontroli, **Zbigniew Czachór** stały doradca Komisji oraz **Zbigniew Ziobro** poseł do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Adam Dudzic** – wicedyrektor Biura Spraw Międzynarodowych, **Agata Jackiewicz**, **Agnieszka Maciejczak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Spraw Międzynarodowych; **Tomasz Jaroszyński**, **Dorota Olejniczak** – eksperci ds. legislacji w Biurze Analiz Sejmowych, **Elżbieta Berkowska** – specjalista ds. systemu gospodarczego w BAS.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Witam wszystkich członków Komisji, panie i panów ministrów. Chciałam przypomnieć o propozycji ograniczeń czasowych: pięć minut dla posła sprawozdawcy, trzy minuty dla posła zabierającego głos w dyskusji po raz pierwszy, minuta dla posła zabierającego głos w dyskusji po raz drugi. Czy jest sprzeciw wobec takiego procedowania? Niw słyszę. Czy mają państwo jakieś uwagi do porządku obrad? Też nie słyszę. Porządek obrad jest przyjęty.

Przechodzimy do pkt I, czyli informacji o dokumentach UE, w stosunku do których prezydium wnosi o niezgłaszanie uwag. Chciałam poinformować, że na pierwotnej liście projektów bez uwag znajdował się dokument COM(2013) 675. Dokument ten został już przyjęty 18 października, wydawanie w związku z tym opinii przez Komisję w stosunku do tego dokumentu jest bezprzedmiotowe. Dlatego ten dokument został zdjęty z listy dokumentów bez uwag. I teraz odczytam numery dokumentów z listy A: (COM(2013) 622, 649, 673, 674, 677, 681, 683, 685, 686, 687, 688, 691, 692). Czy do wymienionych przeze mnie dokumentów państwo posłowie mają jakieś uwagi? Nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja postanowiła nie zgłaszać uwag do wymienionych powyżej dokumentów.

Przechodzimy do pkt II, dokument COM(2013) 621. Bardzo proszę panią minister Dorotę Pyć o zabranie głosu.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Dorota Pyć:

Szanowne prezydium, drodzy państwo posłowie, szanowni państwo, mam zaszczyt przedstawić stanowisko rządu do wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego rozporządzenie Rady (WE) nr 718/1999 w sprawie polityki w zakresie zdolności przewozowych floty wspólnotowej w celu wspierania żeglugi śródlądowej. To rozporządzenie wprowadziło mechanizm regulacji zdolności przewozowych floty określanej jako wcześniej zasada „stary na nowy". Ma przede wszystkim na celu zapobieżenie zwiększeniu istniejących lub powstaniu nowych nadwyżek przewozowych floty na rynku żeglugi śródlądowej UE. W 2003 zasada „stary na nowy" została przekształcona w mechanizm rezerwowy, który jest uaktywniany tylko w przypadku wystąpienia tak zwanych poważnych zakłóceń rynkowych, o których jest mowa w dyrektywie 96/75/WE z 1996 roku w sprawie systemów czarterowania i wyznaczania stawek przewozowych w krajowej i międzynarodowej żegludze śródlądowej we Wspólnocie.

Fundusz rezerwowy został utworzony na podstawie aktu normatywnego Rady rozporządzenia o numerze 718/1999 w sprawie polityki w zakresie zdolności przewozowych floty wspólnotowej w celu wspierania żeglugi śródlądowej. Utworzyły go państwa członkowskie posiadające śródlądowe drogi wodne połączone z innymi drogami wodnymi innego państwa członkowskiego i o tonażu floty przekraczającym 100 tys. ton.

Te fundusze rezerwowe są finansowane z nadwyżek środków zgromadzonych w ramach tak zwanych programów ulepszeń strukturalnych, przeprowadzanych do dnia 28 kwietnia 1999 roku oraz ze specjalnych składek płaconych według zasady „stary za nowy". Fundusze są zasilane – to jest niezwykle istotne – wyłącznie składkami uiszczanymi przez przedsiębiorstwa śródlądowego transportu wodnego. Zgodnie z rozporządzeniem fundusze mogą być wykorzystywane jedynie w dwóch przypadkach: w przypadku tak zwanych poważnych zakłóceń rynkowych na rynku transportu wodnego śródlądowego, i wtedy, kiedy – to jest ten drugi przypadek – jednomyślnie zażądają tego organizacje reprezentujące sektor transportu śródlądowego wodnego.

Warto wspomnieć o art. 8 tego rozporządzenia, dlatego że rozporządzenie w tym artykule określa instrumenty, czyli dostępne są następujące środki służące stworzeniu warunków korzystnych dla środowiska i bezpieczeństwa w związku z modernizacją i restrukturyzacją floty w UE. I w tym artykule jest wymienionych kilka takich środków. Między innymi to są kwestie przede wszystkim związane z ułatwieniem przewoźnikom

śródlądowym opuszczania branży w celu wcześniejszego przejścia na emeryturę bądź przekwalifikowania się. To jest środek kolejny, którym jest organizacja szkoleń zawodowych i programów przekwalifikowania pracowników odchodzących z sektora. I jeszcze kilka środków.

Chciałam zwrócić uwagę, że fundusz rezerwowy został utworzony również w Polsce na podstawie ustawy o funduszu żeglugi śródlądowej i funduszu rezerwowym, która to ustawa stanowi, że w Banku Gospodarstwa Krajowego tworzy się fundusz żeglugi śródlądowej oraz fundusz rezerwowy. Fundusz rezerwowy jest zasilany składkami specjalnymi uiszczanymi przez armatorów, tych armatorów, którzy zakupują nowy statek do przewozu towarów albo przez tych armatorów żeglugi śródlądowej, którzy sprowadzają nowy statek do przewozu towarów ładunków, ale z krajów spoza UE. W czasie obowiązywania ustawy o funduszu żeglugi śródlądowej i funduszu rezerwowym taka sytuacja w Polsce nie miała miejsca, w związku z tym do tego funduszu nie wpłynęły żadne składki.

Jeżeli chodzi o stanowisko rządu polskiego dotyczące projektowanego rozporządzenia, Polska popiera zaproponowane nowe brzmienie art. 8 oraz rozszerzenie katalogu działań, które każde państwo członkowskie modernizujące i restrukturyzujące flotę w UE może podjąć dla stworzenia warunków korzystnych dla środowiska, bezpieczeństwa, korzystając ze środków pochodzących z funduszu rezerwowego. Polska popiera przedłożone zmiany w zakresie wykorzystania środków gromadzonych w ramach tego funduszu. Fundusz rezerwowy stanowi instrument dla Komisji Europejskiej. Jest zasilany, tak jak wspomniałam, składkami specjalnymi uiszczanymi przez armatorów. I tak jak wspomniałam również w czasie obowiązywania ustawy o funduszu żeglugi śródlądowej i funduszu rezerwowym nie miała miejsca taka sytuacja, w której wpłynęłyby jakiekolwiek środki do funduszu rezerwowego. Zgodnie z przytoczonymi aktami prawnymi fundusz rezerwowy pozostaje instrumentem, tak jak z jego nazwy wynika, rezerwowym, który może być uruchomiony przez Komisję Europejską w sytuacji poważnych zakłóceń na rynku przewozów żeglugi śródlądowej UE po uprzednich konsultacjach z krajami członkowskimi.

Taka sytuacja do tej pory nie wystąpiła w Polsce i biorąc pod uwagę tendencję rozwoju transportu śródlądowego wydaje się zasadne otwarcie na tego rodzaju instrument, dlatego że w przypadku poprawy warunków dla rozwoju żeglugi śródlądowej w Polsce i pojawienia się możliwości faktycznego uruchomienia skorzystania z tego funduszu możemy domniemywać, że zaspokojone zostaną interesy również polskich armatorów. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję bardzo, pani minister. Sprawozdawcą tego dokumentu jest pan poseł Sławomir Zawiślak.

Poseł Sławomir Zawiślak (PiS):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, wymienione z tytułu rozporządzenie PE zmieniające akt prawny z 1999 roku ma określony cel, ale rzeczywiście po tym wprowadzeniu określającym obecny stan prawny, czyli charakterystyce celów wprowadzenia tego rozporządzenia w 1999 roku czy zmiany kwietniowej z 2003 roku, której skutkiem było powstanie tego funduszu, pragnę zauważyć, że ten fundusz, z tego co wyczytałem w materiałach, funkcjonuje wirtualnie; dotychczas nigdy z niego nie skorzystano w UE w tych kierunkach, które są zapisane w art. 3 ust. 4 i 5 rozporządzenia o wykorzystaniu funduszy rezerwowych. W związku z tym to budzi troszeczkę moje zdziwienie, ale o faktach się nie dyskutuje.

W związku z tym, przechodząc do tej propozycji projektowanego nowego stanu prawnego, chciałbym też zauważyć, że poprzednie akty prawne zdaniem opinii, które mamy, słusznie podkreślają, że art. 8 rozporządzenia z 1999 roku obejmował jedynie kwestie społeczne. Natomiast Komisja Europejska po przeprowadzeniu w kwietniu 2013 roku konsultacji z organizacjami reprezentującymi ten sektor, czyli sektor śródlądowego transportu wodnego, postanowiła niejako rozszerzyć zakres środków przewidzianych w art. 8 rozporządzenia, aby umożliwić organizację szkoleń zawodowych lub progra-

mów przekwalifikowania dla wszystkich członków załóg opuszczających sektor, w tym także właścicieli tych jednostek, szyprów. Do tej pory na przykład ta grupa osób takich praw nie miała. Umożliwić wsparcie na rzecz wzmocnienia organizacji reprezentujących sektor na szczeblu unijnym, w zakresie chociażby zmniejszenia rozdrobnienia sektora, jeżeli to byśmy uznali jako działanie korzystne dla tego sektora. Także – trzeci punkt – aby zachęcić do modernizacji statków za pomocą rozwiązań innowacyjnych i ich dostosowania do postępu technicznego w zakresie ochrony środowiska. I tutaj można powiedzieć, że oprócz tego, że zauważyłem, że ten fundusz do tej pory nie był wykorzystywany, też takim zastanawiającym, godnym zauważenia faktem jest to, że proponowana zmiana zakresu art. 8 tegoż rozporządzenia niejako w tym pierwszym zakresie, czyli gdy reprezentujące sektor śródlądowego transportu wodnego grupy, organizacje, będą chciały korzystać, daje taką możliwość. Natomiast w drugim przypadku, czyli gdy występują poważne zakłócenia na rynku żeglugi śródlądowej, w tym rozporządzeniu jest określone, że innych istotnych zmian nie zaproponowano. Możemy sobie zadawać pytania, czy one są na dzień dzisiejszy wystarczające, czy nastąpiło przeoczenie.

Biorąc pod uwagę w związku z tym niewielki zakres zaproponowanych zmian, a także charakter tego funduszu, który może być wykorzystywany w wyjątkowych przypadkach, a w tym momencie nie jest wykorzystywany, ten akt prawny, wydaje się, ma niewielki wpływ na wykorzystanie przedmiotowych funduszy w aspekcie społecznym. Szczególnie, gdyby te środki mogły być uruchamiane, mówię tutaj bardziej w kontekście proinwestycyjnym, innowacyjnym czy ochrony środowiska, to należy ocenić te skutki, wydaje się pozytywnie. Zauważyć też należy rozszerzenie zakresu możliwości skorzystania tego społecznego dla wszystkich członków załóg w zakresie szkoleniowym. Jeżeli chodzi o ocenę skutków gospodarczych, już o tym mówiłem. Wykorzystanie instalacji LNG do napędów statków czy innych technologii też jest godne polecenia.

W kontekście oceny skutków finansowych będę miał pewnie później pytanie. Takie dwa zapisy – jeden zapis mówi o tym, że budżet państwa nie będzie ponosił skutków finansowych, także przedsiębiorcy nie będą dodatkowo ponosili obciążeń. Jednak w opinii BAS zauważyłem jedno zdanie, które mówi o tym, że ewentualnie jakieś skutki tego aktu prawnego w zakresie gospodarczym, może nie finansowym, przede wszystkim w zakresie podmiotów działających w sektorze jednak będą.

Jeżeli chodzi o stronę prawną, podstawę przyjęcia projektowanego rozporządzenia stanowi art. 91 Traktatu o Funkcjonowaniu UE. I tutaj, jeżeli chodzi o opinię BAS, wybór procedury i zastosowanego środka prawnego nie nasuwa wątpliwości, tak więc przyjęcie rozporządzenia nie spowoduje konieczności dokonania zmian implementacyjnych w ustawodawstwie polskim. Projekt wobec tego nie budzi wątpliwości legislacyjnych.

Faktycznie, jeszcze wrócę do sytuacji naszej krajowej, trzeba podkreślić, że te środki nie mogły być u nas wykorzystywane z powodów, które wcześniej wymieniła pani minister. W związku z tym wydaje się, że na tym etapie ta propozycja Komisji nie ma bezpośredniego znaczenia dla Polski. Natomiast rzeczywiście intrygujące jest stwierdzenie, że gdyby nastąpiła poprawa warunków na rozwój żeglugi śródlądowej w Polsce, pojawiłyby się możliwości uruchomienia tego funduszu. Ta sprawa bardzo mnie intryguje. Będę jeszcze o to pytał.

Te działania też są ukierunkowane w ocenie rządu, żeby oprócz dbałości o niezakłócanie na rynku żeglugi śródlądowej, także zabezpieczyć interesy armatorów. Jeśli chodzi o ocenę zgodności z zasadą pomocniczości, jest to projekt aktu ustawodawczego UE ustanowionego w dziedzinie transportu wodnego, i dotyczy już istniejącego środka, jakim są fundusze rezerwowe, w odniesieniu do których Komisja posiada określone w pewnych przepisach uprawnienia. W ocenie rządu, podobnie jak w ocenie BAS, ten projekt aktu rozporządzenia jest zgodny z zasadą pomocniczości i właśnie, tak jak już mówiliśmy, zmierza do poprawy wykorzystania środków rezerwowych.

Nie mam uwag do terminów składanych tych dokumentów, natomiast niejako podzielając stanowisko rządu polskiego, który popiera to zaproponowane nowe brzmienie art. 8 i rozszerzenie katalogu działań, chciałem jeszcze dla upewnienia zapytać, czy ten akt prawny mimo niewykorzystywania środków przez armatorów polskich był konsulto-

wany z podmiotami gospodarczymi zarejestrowanymi lub funkcjonującymi w jakiejś liczbie na naszym rynku polskim i jaka była ich opinia.

Drugie pytanie jest takie, jak ministerstwo ocenia obecny potencjał polskiego transportu śródlądowego, wodnego, jaka jest jego skala? Czy rzeczywiście jest prawdą, że z uwagi na fakt, że państwo polskie nie udrożnia ciągów wodnych typu na przykład Odra, ta nasza obecność w tej dziedzinie gospodarki w Europie jest duża, ale faktycznie niezauważalna na naszych wodach. Bo mam informację, którą chciałbym sprawdzić, że wielu naszych armatorów pływa po innych akwenach wodnych niż polskie. I czy gdyby było tak, że są trudności na naszym rynku, ministerstwo planuje podjąć takie działania, które z jednej strony w ramach krajowych przepisów umożliwiłyby krajowym podmiotom gospodarczym rozszerzenie działalności, czy też te działania, które niezbędne są ku temu. Czy przewiduje się jakieś środki znaczniejsze niż w tych przepisach naszego prawa, które, pani mówiła, zapisane są na przykład na udrożnienie Odry czy innych ciągów wodnych. A wiemy o tym, że na Odrze kiedyś pływano bardzo dużo i wydaje się, że na pewno Czesi, a także Niemcy tym akwenem są zainteresowani. W związku z tym jeżeli byśmy mieli takie środki wykorzystywać, a takie zdanie było w tym materiale, to chciałbym wiedzieć, czy akceptując ten akt prawny, a zgodności z zasadą pomocniczości nie podważył na razie żaden z krajów UE, czy są ku temu szanse, żeby z tych środków skorzystać. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Zanim oddam głos pani minister, jeszcze proszę o uwagi. Bardzo proszę, pani przewodnicząca Fotyga.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Chciałam kontynuować pytania pana posła sprawozdawcy. Mianowicie poprosić panią minister o scharakteryzowanie jednak kontekstu, w którym przyjmujemy akt prawny i próbę scharakteryzowania rozwoju polskiej żeglugi śródlądowej, nie tylko rynku, ale również polskich armatorów. Jestem głównie zainteresowana rozwojem żeglugi śródlądowej do i z polskich portów morskich, to znaczy, w kierunku z południa Polski ku portom morskim i z portów morskich. Wiadomo, że praktycznie zostali zlikwidowani polscy przewoźnicy, którzy funkcjonowali na Odrze.

To, że pan poseł sprawozdawca mówił, że zainteresowani są Niemcy, niemieccy armatorzy, jak rozumiem, i zainteresowani są Czesi, stawia również pytanie, jakie są możliwości, związane chociażby z „Programem dla Odry", ale również ze wsparciem rozwoju polskich sektorów gospodarki, możliwości rozwoju tego typu żeglugi. Wiem, że w układzie wschód-zachód ten sektor żeglugowy rozwija się nieźle, ale to, powiedziałabym, w mniejszym stopniu jest nasz interes niż interes łączący polskie porty morskie w zapleczem. Nie kwestionuję tamtego, ale wiadomo, że to jest przede wszystkim interes niemiecko-rosyjski, niemiecko-kaliningradzki. Polska jest tutaj tylko tranzytowym krajem przepuszczającym ruch w transporcie.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń. Pani minister.

Podsekretarz stanu w MTBiGM Dorota Pyć:

Dziękuję bardzo za pytania. Na wstępie chciałam się odnieść do tego głównego pytania wyrażonego przez panią Fotygę i pana posła sprawozdawcę.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Ja też jestem posłem.

Podsekretarz stanu w MTBiGM Dorota Pyć:

Przepraszam bardzo, pani minister. Proszę mi wybaczyć. Natomiast zdaję sobie sprawę z bardzo dużej kompleksowości całej tej problematyki, której fundusz rezerwowy dzisiaj przedstawiamy, poruszamy. Jest to jakby tylko wywołaniem tego tematu. Myślę, że w MTBiGM na dzień dzisiejszy nie ma żadnych wątpliwości, że należy podjąć wszelkie starania, że należy doprowadzić do takiej sytuacji, aby zarówno Odra, jak i Wisła

były rzekami żeglownymi i stanowiły odciążenie oraz alternatywę dla transportu drogowego i kolejowego właśnie w takim kompleksowym i zintegrowanym układzie. Przede wszystkim, myśląc również o połączeniu żeglugi śródlądowej z żeglugą morską, chociażby w kontekście rozwoju terminala i DCT, który ma bardzo duży potencjał rozwojowy. Planowana jest także kolejna budowa drugiego terminala przez DCT w Gdańsku, czyli jest to konsekwencją w zasadzie stworzenia huba kontenerowego na Morzu Bałtyckim, jedynego z hubów kontenerowych. W związku z tym co do istoty, potrzeby, konieczności podjęcia wszelkich wysiłków skierowanych na zapewnienie żeglowności, podniesienie klas żeglowności i Odry, i Wisły nie ma żadnych wątpliwości. Jednak to jest pewien proces, który wymaga czasu i bardzo dużych środków finansowych. W tej chwili w dokumencie implementacyjnym mamy siedemnaście projektów, które służą w głównym zakresie temu, żeby te dwie rzeki, chociaż w większym zakresie projekty dotyczą Odry, ale Wisły również, uczynić żeglownymi. W związku z tym w kontekście dzisiaj przedstawianego projektu zmiany rozporządzenia dotyczącego funduszu rezerwowego, myślę, że zasadnym jest myślenie w takim kierunku, żeby nie zamykać drogi rozwoju dla polskich podmiotów, dla polskich armatorów żeglugi śródlądowej. Starać się wszelkimi możliwymi sposobami, dążyć do tego, żeby wprowadzać środki skierowane na to, aby w najbliższych, może nie kilku, ale kilkunastu latach, dołożyć wszelkiej staranności ku temu, żeby odciążyć transport drogowy i kolejowy. Ponieważ przy przewozach kontenerowych i przy obsłudze statków takich jak statki Maersk, które wpływają do DCT, będziemy w dosyć trudnej sytuacji przewozowej, korzystając w zasadzie tylko i wyłącznie z dróg i kolei w przyszłości. Na to więc chciałam zwrócić szczególną uwagę.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła dotyczące konsultacji z podmiotami tego rozporządzenia. Mogę na ten temat przygotować notatkę, z którymi podmiotami to było konsultowane i jakie były wnioski z tych konsultacji, z tego względu, że fundusz rezerwowy nie działa właściwie w ogóle, ani razu nie został uruchomiony w UE. Dlatego też można powiedzieć w takim dużym cudzysłowie, że jest to instrument w pewnym sensie prewencyjny, który nie został sprawdzony w praktyce. W związku z tym jak najbardziej zasadne będzie dalsze śledzenie nastawienia armatorów żeglugi śródlądowej i podmiotów związanych z żeglugą śródlądową *à propos* tego instrumentu. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę, pan poseł.

Poseł Sławomir Zawiślak (PiS):

Rozumiem, że były prowadzone konsultacje, pani minister?

Podsekretarz stanu w MTBiGM Dorota Pyć:

Konsultacje były prowadzone.

Poseł Sławomir Zawiślak (PiS):

Nie było negatywnych uwag?

Podsekretarz stanu w MTBiGM Dorota Pyć:

Nie było żadnych negatywnych uwag. Natomiast konkretne wnioski jestem w stanie przedstawić pisemnie, konkretne ustalenia, bo i z Lewiatanem, i innymi polskimi firmami odbyły się na tę okoliczność konsultacje.

Poseł Sławomir Zawiślak (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, ja tylko chciałbym zakończyć takim wnioskiem: prosiłbym o tę notatkę. I odwołując się do ostatniego stenogramu, gdzie byłem sprawozdawcą, chciałbym jednak apelować, aby te odpowiedzi pisemne napływały także do mnie, bo z ostatniego mojego wystąpienia były pytania, a takiej odpowiedzi, z innego, co prawda, ministerstwa, nie otrzymałem. Liczę na to, że tamta kwestia zostanie uzupełniona i odpowiedź w s prawie dzisiaj omawianego tematu też do mnie przyjdzie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję bardzo. Oczywiście. Natomiast jest prośba, żeby takie uwagi kierować wcześnie niż na posiedzeniu Komisji. Proszę przekazać uwagi, a sekretariat sprawdzi, na które pytania nie przyszły odpowiedzi. Pani przewodnicząca Fotyga.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani minister, zaciekawiła mnie pani teraz odpowiedzią. Proszę mi powiedzieć, którzy przewoźnicy są zrzeszeni w takich organizacjach jak Lewiatan. Czy oni raczej mają branżowe organizacje?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Pani minister.

Podsekretarz stanu w MTBiGM Dorota Pyć:

Nie znam odpowiedzi na to pytanie, czy to jest branżowa organizacja, czy nie jest branżowa, czy po prostu ogólne gospodarcze przedsiębiorstwo, które wiąże swoją działalność z sektorem żeglugi śródlądowej.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Ja nie zauważyłam, stąd moje pytanie. Czyli, poprosimy też o przesłanie informacji, pani przewodnicząca.

Podsekretarz stanu w MTBiGM Dorota Pyć:

Dobrze, prześlę dokładną listę. Tam było kilka, mniej niż dziesięć podmiotów, około dziewięciu, w tym OT Logistics, które jest podmiotem bezpośrednio zainteresowanym. Natomiast, proszę mi wybaczyć, nie mam przy sobie listy podmiotów, nie chcę się powołać na jakiś podmiot, którego nie byłoby na tej liście. Dziękuję.

Poseł Sławomir Zawiślak (PiS):

Pani przewodnicząca, jeszcze tylko jedna prośba, żeby pani minister dopisała do tej notatki planowane przez rząd działania w kierunku chociażby odróżnienia Wisły czy Odry. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję bardzo. Nie ma więcej zgłoszeń do dyskusji. Stwierdzam, że Komisja rozpatrzyła w trybie art. 7 ust. 4 ustawy wniosek dokument COM(2013) 621 i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP. Komisja podzieliła stanowisko rządu odnoszące się do tego dokumentu.

Przechodzimy do pkt III, dokument COM(2013) 78. Ten dokument nasza Komisja rozpatrzyła w trybie art. 7 ustawy w dniu 3 kwietnia. Bardzo proszę panią minister Małgorzatę Kozak o zabranie głosu.

Wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Małgorzata Kozak:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo posłowie, mieli już państwo okazję wysłuchać stanowiska rządu w odniesieniu do tego dokumentu. Natomiast w okresie od kwietnia do listopada zaszły pewne zmiany, o których chciałabym tutaj państwa poinformować. Prace są prowadzone bardzo dynamicznie, co jest związane przede wszystkim z art. 7 tego rozporządzenia, który dotyczy kraju pochodzenia. Jeżeli mogę, to na tym temacie chciałabym się skoncentrować, ponieważ w odniesieniu do pozostałych punktów, to jest wprowadzenia pewnej definicji czy ujednolicania procedur postępowania w odniesieniu do produktów, które w tej chwili podlegają reżimowi nadzoru rynku, czyli w stosunku do których zostały określone zasadnicze wymagania, i w stosunku do produktów, które podlegają reżimowi ogólnego bezpieczeństwa, które tym się różnią na przykład, że nie potrzebują mieć znaku CE. Na przykład są to meble, takie najprostsze rozróżnienie. To będzie pełna harmonizacja, bo będziemy mieć jedną procedurę, co ułatwi zdecydowanie funkcjonowanie przedsiębiorcom. Tak więc tutaj w ogóle nie ma wątpliwości.

Natomiast to, co rzeczywiście budzi wątpliwości państw członkowskich, co jest przedmiotem najszerszej dyskusji, to kraj pochodzenia. W art. 7 zaproponowano, aby państwa członkowskie spowodowały wdrożenie procedur, które będą polegały na tym, że każdy produkt, jaki będzie importowany spoza granic UE, miał wskazane państwo, w którym

został wyprodukowany. W odniesieniu do produktów wyprodukowanych na terenie UE proponowana jest pewna dowolność. Dotyczy to tego, że ma być oznaczone „made in EU", albo będzie wskazany kraj członkowski, w którym rzeczywiście ten produkt był wyprodukowany.

Jeżeli chodzi o stanowisko rządu, to rząd polski stwierdza, że co prawda to rozporządzenie nie jest miejscem, w którym ten artykuł powinien w ogóle być rozpatrywany, bo tutaj mówimy o bezpieczeństwie produktów, natomiast kraj pochodzenia nie jest ściśle związany z bezpieczeństwem produktu. Co prawda, mamy takie bezpośrednie przełożenie, że produkty pochodzące szczególnie z krajów Dalekiego Wschodu są niskiej jakości, ale czasami nie ma to związku z bezpieczeństwem. Czasami ma, a czasami nie ma. Natomiast są inne projekty aktów prawnych przygotowane w UE, które bezpośrednio właśnie dotyczą kraju pochodzenia. Niemniej jednak, ponieważ jest bardzo silne nacisk, szczególnie Francji, Hiszpanii, na to, żeby informacja o kraju pochodzenia była zamieszczana na produkcie, toteż ponownie został ten temat wywołany.

Polska wskazała dwie możliwości rozwiązania tego problemu. Mianowicie wprowadzenie rozwiązań z zachowaniem ich zgodności z regułami Światowej Organizacji Handlu, które doprowadzą do oznaczenia krajem pochodzenia produktów importowanych i z krajów trzecich, podobnie jak ma to miejsce w rozporządzeniu PE i Rady dotyczącym produktów kosmetycznych. Czyli te, które są produkowane poza granicami, będą musiały mieć oznaczenie, że zostały wyprodukowane ze składników pochodzących spoza UE. W odniesieniu do produktów, które będą produkowane na terenie UE, to nie będzie miało zastosowania. Będzie można oznaczyć albo wyłącznie nazwą producenta, chyba że producent zdecyduje się na oznakowanie krajem, w którym produkt został wyprodukowany, natomiast nie będzie to obligatoryjne.

Druga propozycja dotyczy przyjęcia podejścia sektorowego, co oznacza, że tylko pewne sektory będą objęte obowiązkiem oznakowania kraju pochodzenia. Są to przede wszystkim w pierwszej olejności w naszej ocenie te sektory, które zgłaszały rzeczywiście potrzebę i wskazywały na pewne korzyści z oznakowania krajem pochodzenia. To przede wszystkim: sektor włókienniczy, skórzany i obuwniczy. Przedsiębiorcy zrzeszeni w organizacjach skupiających producentów z tych sektorów wskazywali, że dla nich ma to bardzo duże znaczenie, aby kraj pochodzenia był uwidoczniony na produktach.

W tej chwili trwa duży spór w trakcie prac nad tym rozporządzeniem, ponieważ państwa członkowskie podzieliły się. Tak naprawdę w tej chwili mamy taką, powiedziałabym, troszeczkę trudną sytuację, ponieważ jest lansowanych kilka podejść. Jedno – to propozycja prezydencji litewskiej – jest zbliżone do naszego podejścia. Cieszy nas to, bo zebraliśmy wokół tej idei czy tej zmiany grupę państw, która popiera takie rozwiązanie. Natomiast rzeczywiście jest nieustająco bardzo silny opór tych państw, które lansują obligatoryjne wprowadzanie w pełnym obszarze kraju pochodzenia. Dla nas ma taką zaletę wejście oznakowania, chodzi o to oznakowanie sektorowe, bo będzie w tym momencie wiadomo, że w odniesieniu do części produktów będzie można prześledzić ich drogę. Będzie to również z pożytkiem dla konsumenta, który też będzie miał możliwość wyboru produktu w zależności od tego, z którego kraju on pochodzi. Troszeczkę to będzie miało związek z popieraniem produkcji krajowej, ale o tym już nikt głośno na posiedzeniach grup roboczych nie mówi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Sprawozdawcą tego dokumentu jest pan poseł Tobiszowski. Bardzo proszę o zabranie głosu.

Poseł Grzegorz Tobiszowski (PiS):

Panie przewodniczący, panie i panowie, pani prezes, rozumiem z tej wypowiedzi, temat wraca po raz kolejny i już go omówiliśmy. Państwo wtedy też zaprezentowali nam swoje zastrzeżenia. Jednym z elementów jest to, o czym pani teraz wspomniała. Jeśli dobrze rozumiem, bo rząd podnosi tutaj pewne kwestie związane z dyskusją, nawet w państwa opinii, którą otrzymaliśmy, są państwo za oznakowaniem. Czyli w tym momencie, jeśli pani potwierdza, że państwo są za tym oznakowaniem, a to, co pani odczytuje, pokazując

w waszej opinii pewne kwestie, to są tylko kwestie z dyskusji, która się toczy na arenie międzynarodowej, to jest doprecyzowanie i za to dziękuję.

Natomiast korzystając, że pani jest, chciałem, bo państwo podnieśli trochę wyraźniej, niż to było do tej pory, kwestie związane z procedurą opisaną w art. 20, dotyczącym tak zwanych uprawnień, które Rada czy PE otrzymuje. A może, gdyby wycofać pewne rzeczy *ex cathedra*, gdyby pani mogła przybliżyć tę kwestię, czy jesteśmy w stanie na obecnym etapie pracy nad tym rozporządzeniem rzeczywiście w to ingerować, żeby to, co jest zapisane w istocie tego rozporządzenia, bo na każdym etapie tych dokumentów, które są oczywiście w pewnym pakiecie, powinny być konsultowane z parlamentami narodowymi. Czy my tu jesteśmy w stanie mieć wpływ ewentualnie na to, żeby taką okrężną trochę drogą, nie okazywało się, że nagle parlamenty europejskie nie będą miały wpływu na to, co rzeczywiście ustanowiły czy zaopiniowały w tych dokumentach zwanych rozporządzeniami. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Pani przewodnicząca Fotyga.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Pani prezes, ja rzeczywiście też chciałabym, żeby pani doprecyzowała polskie stanowisko i możliwości. To znaczy, jaki zakres elastyczności państwo dopuszczają w pracach nad zmianą tego artykułu, czy kwestiami dotyczącymi pochodzenia, zwłaszcza tego, co dotyczy UE. Bo nie ma wątpliwości, że reguły pochodzenia są w handlu zagranicznym akurat tym elementem, który zawsze powoduje największe kontrowersje. To nie są sprawy obojętne. To decyduje również o pozycji gospodarczej kraju. Prawdę powiedziawszy, dla mnie jest niejasne polskie stanowisko dotyczące spraw pochodzenia towaru z UE. Bo nie ma wątpliwości, że wykazywanie narodowego pochodzenia towaru, czy znaczącej zawartości towaru, to jest również element promocji gospodarczej państwa.

Niestety, obawiam się, że w dobie kryzysu producenci takich państw jak Niemcy, Francja, może jeszcze sektorowo Włochy w sprawach odzieży i obuwia czy przemysłu samochodowego, będą bardziej skłonne do wykazywania narodowego pochodzenia towarów niż niektórzy polscy producenci, którzy w oznakowaniu pochodzenia z UE będą upatrywali jakby ułatwienia w handlu. Dlatego mam pytanie, jak państwo zamierzają promować polską markę? Bo przecież o tym mówimy od wielu lat. Mówią o tym wszystkie możliwe ministerstwa, a ja dostrzegam pewne niebezpieczeństwo tutaj i trudno by mi rzeczywiście było mieć pretensje do polskich przedsiębiorców, że chcą pod innymi markami, co przecież się zresztą już dzieje, to się również dzieje, że towary są eksportowane pod innymi markami. Jednak chciałabym wiedzieć, jakie państwo dostrzegają niebezpieczeństwo w tej zmianie rozporządzenia. Po drugie, co zamierzają państwo zrobić, żeby faktycznie wspierać polską markę pod rządami takiego rozporządzenia?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń. Pani minister, bardzo proszę.

Wiceprezes UOKiK Małgorzata Kozak:

Odnosząc się do pytania może najpierw pana posła, bo wymaga trochę krótszej odpowiedzi, ponieważ tak jak wskazywałam, prace były bardzo dynamiczne. Nie poruszałam tego problemu, bo on tak naprawdę przestał istnieć, ponieważ bardzo wiele państw kwestionowało to, aby Komisja Europejska sama autorytarnie mogła po prostu dokonywać lub wprowadzać pewne akty, czy określać wymagania dotyczące produktów, czy wycofywać z rynku swoimi decyzjami czy aktami pewne grupy produktów, które uzna za niebezpieczne. Państwa to bardzo silnie kwestionowały, bo uznały, że to przyznanie zbyt dużych kompetencji Komisji Europejskiej W toku dyskusji te przepisy zostały tak naprawdę zmienione i bardzo w tej chwili w niewielkim stopniu będą funkcjonować i w ocenie już wszystkich państw członkowskich nie naruszają w żaden sposób władztwa czy parlamentu, czy w ogóle państw do dyskusji na ten temat, jak pewne zasadnicze wymagania powinny zostać sformułowane. Ponieważ będzie to zupełnie inny proces legislacyjny, w związku z tym i PE, i parlamenty krajowe będą włączone w to na dotychczasowych

zasadach. Tak więc ten pomysł *de facto* marginalizacji tak naprawdę ciał ustawodawczych krajowych czy PE upadł. Dlatego nie odnosiłam się do tego. Natomiast oczywiście bardzo zwracamy na to uwagę, bo prace się toczą, ale myślę, że to jest problem, który dotyczy wszystkich państw członkowskich i tu jest pełna zgoda, że jest naprawdę duży opór, żeby takie rozwiązania zaakceptować.

Odnosząc się do pytania pani przewodniczącej, chciałabym wyjaśnić, że konstruowanie stanowiska rządu i te dwa podejścia, związane było z tym, że na samym początku tylko Polska i Finlandia miały odrębne stanowiska od pozostałych państw członkowskich. Państwa były albo na tak, albo na nie, my natomiast popieraliśmy, ale w niepełnym zakresie. I to nasze stanowisko stało się punktem wyjścia do dalszej dyskusji. Pierwsze, co proponowaliśmy, to oparcie się na zasadach WTO. Natomiast nie znalazło to poparcia, i wiedząc, że mogą być problemy negocjacyjne, żeby wszystkie produkty, które są produkowane poza granicami Polski… Bo tak naprawdę, szanowni państwo, to ma związek z tym, że szereg produktów, szczególnie pod znanymi markami zachodnimi, może już nie wymieniając poszczególnych brandów, są produkowane w krajach Dalekiego Wschodu. Natomiast mając bardzo silną znajomość marki, tak naprawdę nikt już nie sprawdza, czy to jest produkcja na zachodzie Europy, czy może na zachód od Odry. Można więc raczej określać, że jest to rzeczywiście produkcja, która została wykonana gdzieś w krajach Dalekiego Wschodu. W związku z tym nasze podejście związane było z tym, że okej, rozumiemy, że bazowanie na tym, że większość robi to w krajach Dalekiego Wschodu, ale pewne marki mają taką pozycję, mają tak zakorzenione, że są markami narodowymi, że nikt nie zastanawia się, nikt nawet nie podejrzewa, że mogą być wykonane gdzie indziej. To była taka trochę ukryta forma po prostu uświadamiania konsumentom, że to, że mamy oznaczenie marki pochodzącej z państw zachodnich, wcale jeszcze nie oznacza, że to było wykonane w państwach zachodnich.

Natomiast zdawaliśmy sobie sprawę, że to podejście w odniesieniu do wszystkich produktów, które są produkowane poza granicami UE, może być problematyczne, w związku z tym zaproponowaliśmy automatycznie drugie podejście w odniesieniu do tych sektorów, jeżeli chodzi o producentów polskich, którzy sygnalizowali, bo też jest bardzo duży spór, jeżeli chodzi o poszczególne organizacje branżowe. Jedni chcą wprowadzenia oznaczenia kraju pochodzenia, a inni nie. W związku z tym sformułowaliśmy tak to stanowisko, aby uwzględnić interesy tych grup, które domagały się wprowadzenia kraju pochodzenia, gdyż uznały, że to jest dla nich istotne i może im gwarantować promocję ich produktów na zachodzie. Mają tak silną pozycję i są tak rozpoznawalni, że chcą, aby ten kraj pochodzenia był uwidoczniony. Chodziło przede wszystkim o przemysł włókienniczy, skórzany i obuwniczy. Stowarzyszenia zrzeszające producentów z tych branż, bo rozmowy z przedsiębiorcami były prowadzone przez Ministerstwo Gospodarki, i te sektory zostałyby wskazane na podstawie właśnie tych dyskusji. Bo przepytywanych było naprawdę wiele sektorów. Bardzo też chętnie na przykład producenci żeliwa oznakowaliby swoje produkty, tylko że one są trudno dostępne. Poza patelniami i garnkami konsumenci nie do końca mają do czynienia z żeliwem tak na co dzień, więc się wstrzymali. W zasadzie tylko kulinaria zostały, a to też nie jest znacząca nasza branża. Inne są już mniej dla konsumentów rozpoznawalne. W związku z tym skupiliśmy się na tych sektorach, o których wiemy, że chcą wyciągnąć z tego ewidentne korzyści.

Odnośnie do promocji polskiej marki, to już jest kwestia tak naprawdę współpracy nie tylko działań prowadzonych czy przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości, czy przez Ministerstwo Gospodarki. Jest szereg inicjatyw, które służą na przykład dofinansowaniu do obecności na targach i też jest kwestia po prostu tego, żeby przedsiębiorcy chcieli produkować w Polsce. Mamy też bowiem takie informacje, że część nawet tych znanych marek, które są rozpoznawane jako marki polskie, jeżeli chodzi na przykład o przemysł włókienniczy, produkują tak naprawdę w krajach Dalekiego Wschodu bądź w Turcji, bo uznają, że tam są niższe koszty pracy, w związku z tym mogą narzucić wyższe marże handlowe. Tak więc promocja produktu „made in Poland" to trochę trudna sprawa, dlatego że nie na wszystkich produktach to oznakowanie „made in Poland" będzie służyło ich promocji. Dlatego niestety, co jest przykre, część firm ukrywa się pod obco brzmiącymi nazwami albo oznacza nazwę producenta, ale wpisuje tylko „made

in EU", bo to oznaczenie w tej chwili jest dowolne, jeżeli chodzi o państwa członkowskie UE, ponieważ producenci uznają, że w ich przypadku informacja, że produkt został wyprodukowany w Polsce, mogłaby mieć wręcz negatywny wydźwięk.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

To należy temu przeciwdziałać.

Wiceprezes UOKiK Małgorzata Kozak:

Tak, ale jest to proces rozłożony na lata, bo bardzo trudno jest zmienić pewne nawyki i to jest sprawa przedsiębiorców, bo to oni muszą konkurować jakością. Więc nawet pewne kampanie prowadzone, że polskie produkty są… Bo tytuł tego rozporządzenia jest mylący, ponieważ mówi o produktach konsumpcyjnych, co może mieć pewne konotacje z żywnością, ale ono dotyczy tylko produktów przemysłowych, tak bym to nazwała, z wyłączeniem produktów żywnościowych. Może taka definicja negatywna jest lepsza. Tak więc to nie jest kwestia tylko i wyłącznie wsparcia przedsiębiorców, ale także ich działań, żeby chcieli produkować takie produkty, które będą mogły konkurować z produktami wykonywanymi na Zachodzie. Mam nadzieję, że te przepisy, które zostaną wprowadzone, dotyczące właśnie oznakowania krajem pochodzenia, to pierwszy krok, bo te branże uważają, że mają czym powalczyć. Jeżeli więc konsument przekona się do dobrych butów czy dobrych wyrobów skórzanych z metką „made in Poland", być może, w dalszej konsekwencji zaufa kolejnym produktom, na przykład elektronice. Spodziewam się, że będzie kolejna próba wprowadzenia przepisów o kraju pochodzenia, bo ten temat powraca od kilku lat. Na razie zostały przemycone w tym rozporządzeniu, ale podejrzewam, że ten temat powróci. Zaczynamy więc od tych sektorów, które wiedzą, że mogą powalczyć, i przekonanie się do jednego produktu mamy nadzieję, że pociągnie za sobą przekonanie do marki „made in Poland". Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję. Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby zabrać głos? Bardzo proszę, pani przewodnicząca Olechowska.

Poseł Alicja Olechowska (PO):

Dziękuję bardzo. Chciałam poruszyć temat dotyczący promocji polskich produktów za granicą, który powinien być otoczony troską ze strony naszych ambasad w innych krajach, jak również przez wydziały promocji inwestycji i handlu. Mam wrażenie, że ta dziedzina promocji Polski ma nieodpowiednią reprezentację w świecie, a co za tym idzie, polskim produktom bardzo trudno się przebić. Zupełnie to nie zależy od przedsiębiorców, którzy na rynek polski czy na jakikolwiek inny rynek, jeśli się decydują eksportować, robiliby to z należytą starannością i mieliby co sprzedawać. Niestety, nasze wydziały promocji prawie na całym świecie kompletnie nie interesują się tym, w jaki sposób dowartościować naszych przedsiębiorców.

Właśnie przed chwilą, przy okazji tej dyskusji pozwoliłam sobie wejść do internetu na strony wydziałów promocji handlu przy polskich ambasadach i właściwie nigdzie nie udało mi się znaleźć produktów promowanych. Tak więc, w jaki sposób ci przedsiębiorcy mają sami udowadniać, że te buty, że te środki, że te ich wyroby, ta ich elektronika są doskonałe i świetne, skoro nikt im w tym nie pomaga. Uważam, że wydział promocji przy MG po macoszemu traktuje przedsiębiorców. Wydaje mi się, że jasno należy sobie również powiedzieć, że są kraje, które mają pełne przekonanie do tego, że to właśnie produkty pewnego kraju są dobre i one są chętnie kupowane. To również jest zjawisko występujące w Polsce. Polak prowadzący działalność gospodarczą na przykład w zakresie budownictwa wie, że trzeba kupić niemieckie maszyny, do pracy jego pracowników. Natomiast Chorwaci nie kupią polskich produktów zdecydowanie, bo wolą na przykład z pewnością niemieckie produkty. Tak więc ta promocja ma tak wiele do zrobienia i uważam, że nie można przedsiębiorców obarczać tym obowiązkiem, tylko wręcz przeciwnie, trzeba im pomagać. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze? Pani minister.

Wiceprezes UOKiK Małgorzata Kozak:

Oczywiście, ponieważ jestem wiceprezesem UOKiK, a za wydziały promocji przy ambasadach odpowiada Minister Gospodarki, mogę się tylko zobowiązać do przekazania uwag pani przewodniczącej i poproszenia o udzielenie informacji pisemnej, ponieważ nie mam wiedzy, w jaki sposób w tej chwili promowane są produkty i które produkty są promowane. Wiem tylko, że odbyła się dyskusja na temat wsparcia uczestnictwa w targach, przy załatwianiu tam pewnych kwestii organizacyjnych. Natomiast nie jestem w stanie precyzyjnie odpowiedzieć na to pytanie, tak więc nie będę się nawet podejmować. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję bardzo. Nie widzę więcej zgłoszeń. Stwierdzam, że Komisja rozpatrzyła w trybie art. 10 ust. 2 ustawy wniosek dokument COM(2013) 78 i odnoszącą się do niego informację o stanowisku RP. Komisja podzieliła stanowisko rządu odnoszące się do tego dokumentu. Dziękuję pani minister.

Przechodzimy do pkt IV, czyli informacji o stanowisku, jakie Rada Ministrów ma zamiar zająć podczas rozpatrywania projektów aktów prawnych UE na posiedzeniu Rady ds. Ekonomicznych i Finansowych, która odbędzie się 11 listopada. Bardzo proszę, pan minister Jacek Dominik.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Dominik:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, w dniu 11 listopada odbędzie się tak zwana Rada budżetowa, czyli będziemy dyskutowali przyjęcie budżetu UE na rok 2014 oraz kilka zmian dotyczących budżetu obecnego, z roku 2013. Jest to o tyle istotne, że wynik tej dyskusji jest traktowany pakietowo i będzie konsekwencją uzgodnienia zarówno jednego, jak i drugiego budżetu. Będzie również ostateczne przyjęcie przez PE całej perspektywy finansowej.

Jeżeli chodzi o budżet na rok 2014, to Komisja Europejska pod koniec czerwca zaproponowała, by ten budżet wynosił 142,5 mld euro, jeśli chodzi o wysokość środków na zobowiązania, i 136 mld euro, jeżeli chodzi o wysokość środków na płatności. Natomiast stanowisko Rady z września jest następujące: Rada zaproponowała obniżenie tego projektu budżetu o 241 mln euro w doniesieniu do środków na zobowiązania, i 1 mld 61 mln euro, jeżeli chodzi o pozycję środki na płatności.

Natomiast PE tradycyjnie przyjął swoje stanowisko dokładnie w odwrotnym kierunku, dosyć typowe dla PE podejście, czyli zwiększenie środków budżetowych nawet ponad to, co wnioskuje Komisja Europejska. I tutaj te wielkości są dosyć zasadnicze, bo ostatecznie PE zgłasza, aby w pozycji na zobowiązania zwiększyć budżet unijny o 855 mln euro ponad to, co zaproponowała Komisja Europejska. Jeżeli chodzi o wysokość środków na płatności, to 1 mld 400 mln euro.

Stanowisko Polski odnośnie do tego budżetu będzie następujące: uważamy, że propozycja Rady jest dobrym punktem wyjścia do dalszych negocjacji, mamy świadomość, że prawdopodobnie w toku negocjacji nastąpi uzgodnienie trochę wyższych poziomów, jeżeli chodzi o zobowiązania i płatności niż to, co proponuje Rada, ale tak się dzieje co roku. Będziemy oczywiście pilnowali przede wszystkim, żeby zabezpieczyć środki na te płatności, które są istotne z punktu widzenia interesów Polski i całej UE, czyli przede wszystkim fundusze strukturalne, fundusze rolne i tutaj oczywiście te cięcia są stosunkowo nieduże. Największe cięcia, jakie Rada proponowała, to jest tradycyjnie dział 1a, czyli konkurencyjność. Środki mają iść głównie na badania i rozwój, bo tutaj jest zawsze największe zapotrzebowanie. To nie jest jakby odzwierciedlenie chęci Rady do finansowania tego typu działalności, natomiast największa skala niepewności dotyczącej faktycznej absorpcji w corocznym budżecie. Tutaj zawsze jest później najmniej problemów związanych z brakiem odpowiednich środków. Czyli to będą nasze priorytety.

Oczywiście będziemy też zwracali uwagę na dalsze ograniczenie wydatków administracyjnych w ramach UE, biorąc pod uwagę sytuację państw członkowskich i znaczące obniżenie kosztów administracyjnych państw członkowskich. Oczekujemy podobnego podejścia ze strony UE, czyli tego, żeby zarówno Komisja, Rada, jak i PE starały się ograniczać koszty funkcjonowania swoich instytucji.

To co dla nas jest najistotniejsze, po raz kolejny powtarzam ten element co roku przy omawianiu budżetu na następny rok, że z punktu widzenia interesów Polski najważniejsze jest tak naprawdę przyjęcie budżetu przez Radę i PE, dlatego że praktyka ostatnich lat pokazuje, że faktyczne wykonanie budżetu jest zupełnie inne. Budżet unijny musi być zbilansowany, muszą być znalezione środki na wiele wydatków, które się w ciągu roku budżetowego pojawiają. Jest w związku z tym każdorazowo przyjmowana deklaracja Rady, że jeżeli takie potrzeby zaistnieją, to Rada odniesie się do tych potrzeb i uchwali stosowne nowelizacje budżetu, i tak się dzieje. Czyli faktycznie dla nas ważniejsze jest, żebyśmy mieli w ogóle punkt wyjścia do dalszych negocjacji w postaci budżetu, a nie walczenie o jak najwyższy w danym momencie trudny do zaakceptowania, co mogłoby ostatecznie spowodować zablokowanie prac zarówno w Radzie, jak i w PE. Mieliśmy już kilka bardzo negatywnych przykładów tej sytuacji. Były już co najmniej dwa budżety przyjmowane pod dużą presją i w bardzo nieprzyjemnej atmosferze. Więc tak naprawdę niewiele nam to daje. Natomiast bardzo dobrym przykładem jest to, co też będzie przedmiotem na tej Radzie, czyli nowelizacje budżetu na rok 2013. Już nie chcę wchodzić w szczegóły. Na początku tego roku Komisja Europejska wskazała, że prawdopodobnie w budżecie na rok 2013 zabraknie ponad 11 mld euro na płatności i w związku z tym przedstawiono dwie nowelizacje budżetu unijnego. Nowelizacja nr 2 została przyjęta w połowie roku. Inaczej: propozycja Komisji Europejskiej opiewała na 11,2 mld euro wzrostu budżetu 2013 r., Rada przyjęła podejście następujące: we wrześniu przyjęła nowelizację w wysokości 7,3 mld euro i w tej chwili dyskutowana jest dodatkowa nowelizacja w wysokości 3,9 mld euro. Jest konsensus po stronie państw członkowskich. Rada już przyjęła pozytywne stanowisko odnośnie do tej kolejnej nowelizacji. Jest to więc tylko kwestia uzgodnienia jeszcze z PE.

To jest właśnie ten bardzo istotny mechanizm. Tak naprawdę to zwiększa budżet UE na rok 2013 o ponad 8 proc. Czyli przywiązywanie się do pierwszych kwot, które pojawiają się w budżecie, nawet po uchwaleniu, jeszcze o niczym nie świadczy. Ważniejsze z punktu widzenia interesów Polski jest to, żeby zachować tę elastyczność i możliwość negocjacji i faktycznego uzupełnienia budżetu i większej elastyczności, jeżeli chodzi o zarządzanie budżetem w ciągu roku, niż żebyśmy na samym początku próbowali nawet blokować budżet, bo w konsekwencji może to mieć dla nas dużo gorsze skutki.

Czyli budżet na rok 2013 będzie zasadniczo wyższy, niż był planowany i niż był uchwalony. Zabezpiecza to przede wszystkim środki na politykę spójności. I oczywiście największym beneficjentem tych nowelizacji budżetu jest Polska, bo tutaj jest najwięcej środków przewidzianych dla Polski. Oczywiście my tę nowelizację popieramy. Mamy nadzieję, że uda się porozumieć z PE odnośnie do ostatecznych wielkości poszczególnych kwot w budżecie na lata 2013 i 2014 i że budżet zostanie przyjęty w terminie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Otwieram dyskusję. Pan przewodniczący Gałażewski.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Pan minister przedstawił pewną procedurę przyjmowania budżetu jako nieco rutynową grę, która się odbywa co roku pomiędzy Radą a PE i rzeczywiście tak chyba jest. Ale dochodzą do tego jeszcze czasami, powiedziałbym, duże ambicje PE, żeby pokazać swoją siłę. Szczególnie się to objawia po Traktacie z Lizbony, bo wcześniej nie można było. Oczywiście są też merytoryczne uzasadnienia prezentowane przez PE, ale nie wiem, na ile te uzasadnienia nie służą właśnie do ustawienia się w pozycji równorzędnego partnera. Na ile to w ogóle prowadzi do perturbacji przy przyjmowaniu budżetu. Jakie jest pana odczucie, bo tutaj nie trzeba mieć wiedzy. Czy jest to pewien element gry, która ostatecznie zakończy się dla wszystkich szczęśliwie, co prawda późno? Czy te napięcia pomiędzy Radą i PE się zwiększają i coraz bardziej utrudniają przyjmowanie budżetu i poważną dyskusję na temat szczególnie na progu nowej perspektywy finansowej? Jak to wygląda?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Czy są jeszcze jakieś pytania? Pan poseł Szczerski.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, mam trzy uwagi. Jedna dotyczy tego, co przyjmowaliśmy wcześniej jako Komisja, czyli budżetu Polski na 2014 r. projektu w dziale Integracja europejska. Zawsze mam takie wrażenie, zresztą pan minister to potwierdził dzisiaj, że te części budżetu, które dotyczą naszej relacji finansowej z UE przyjmowane obecnie, są, jak pan sam powiedział, niewiele warte, dlatego że i tak w ciągu roku wszystko się zmienia, przestawia. I tak naprawdę wiem, że jakieś założenia muszą być czynione i państwo czynią założenia na podstawie projektu Komisji Europejskiej, tylko rozumiem, że projekt już jest nieaktualny. *De facto* Sejm przyjmując budżet, pracuje już nad projektem nieaktualnym, bo jeśli się ścina wydatki ponad 1 mld euro, to nie może to nie mieć wpływu na relacje finansowe pomiędzy Polską a UE. Jeśli z kolei PE chce czegoś zupełnie odwrotnego, czyli zwiększenia wpływów do budżetu, to też nie jest to neutralne w relacjach budżetu polskiego z budżetem UE. Więc zastanówmy się nad tym. Tak naprawdę, jaka jest wartość projektu budżetu Polski w tym dziale dotyczącym relacji UE, jeśli pan sam potwierdza, że to są wszystko dane, które są już nieaktualne w momencie, kiedy je przyjmujemy, kiedy PE będzie przyjmował polski budżet. A w ogóle to jest tak, że dopiero na końcu roku wiemy, jaki jest bilans tych relacji, więc to wszystko jest w zasadzie w momencie bardzo elastycznym. To jest więc uwaga, co do której prosiłbym o komentarz.

Druga rzecz dotyczy czegoś, co mnie bardzo niepokoi w stanowisku rządu. Mianowicie rząd będzie się starał zapewnić odpowiednie środki czy zaliczkę na rozwój obszarów wiejskich czy na wspólną politykę rolną, na płatności bezpośrednie. Czy w takim razie dopuszcza pan możliwość, że środków na 2014 rok rolnicy nie dostaną w pełni, tak jak było im to obiecane. Czy te zaliczki mogą być zagrożone, a jeśli tak, to do jakiego poziomu jest to zagrożenie, jeśli chodzi o środki dla rolników.

Trzecia uwaga dotyczy sieci administracyjnych. Owszem, to bardzo dobrze brzmi. Oczywiście wszyscy chcemy, żeby wszystko było tanio, ale bogato. Natomiast pytam pana, do jakiego stopnia cięcia administracyjne w Komisji, jeśli chodzi o wydatki osobowe w administracji *de facto* uderzają w polskich pracowników instytucji europejskich, którzy potrzebują środków na to, żeby móc awansować. Bo cięcia kończą się tym, że się blokuje awanse po to, żeby nie zwiększać pensji. Te blokady dotyczą głównie pracowników z nowych państw członkowskich, którym po prostu się odmawia awansu, powołując się na konieczność cięć w administracji. Chcę zapytać, jak rząd bilansuje te postulaty cięć w administracji i ich wpływ na ścieżkę kariery zawodowej polskich pracowników w instytucjach unijnych. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Czy ktoś jeszcze chciałby głos zabrać? Nie widzę zgłoszeń. Panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

Dziękuję bardzo. Postaram się odpowiedzieć zgodnie z kolejnością zadawanych pytań. Pan przewodniczący Gałażewski zwrócił uwagę na relacje między Radą a PE i próbę znalezienia przez PE tak naprawdę właściwego miejsca w tym całym procesie, czy określenia tych granic negocjacyjnych. Wydaje mi się, że ten proces właśnie się kończy, to znaczy układania się PE z Radą i określania pewnych mechanizmów, jakimi będą się obydwie instytucje kierowały w dalszej procedurze w uchwalaniu budżetów rocznych. Było kilka trudnych lat, kiedy nie do końca było zrozumienie po obydwu stronach pewnych procesów. Wydaje się, że jeżeli uda nam się, a wszystko na to wskazuje, pozytywnie zakończyć dyskusję nad budżetem na rok 2013 nowelizacjami tego budżetu plus budżet 2014 r., i tak naprawdę to też spowoduje, że PE ostatecznie zatwierdzi nową perspektywę finansową, to będziemy mieli wypracowany też pewien kodeks postępowania w przyszłości nad budżetami rocznymi. Po pierwsze Rada zrozumiała, że polityka drakońskich cięć i udawanie, że nie ma zobowiązań, nie może być dalej tak utrzymywana. Bo mamy przykład nowelizacji tegorocznych na niespotykaną skalę ponad 11 mld euro.

Czyli udało się, między innymi też Polsce, która od lat zwracała na to uwagę, odrzucała argumentację trudnej sytuacji budżetowej państw członkowskich, osiągnąć rozdzielenie budżetu unijnego od budżetów krajowych i pokazanie, że UE ma swoje autono-

miczne zobowiązania, które musi sfinansować. I one zostały podjęte w momencie przyjmowania perspektywy finansowej. Perspektywa finansowa uruchamia pewien proces w UE i ten proces musi być sfinansowany. Możemy w budżetach rocznych rozmawiać w kwestii pewnych możliwości elastycznego podejścia co do niektórych wydatków i przesunięć pewnych, natomiast te wydatki, które się pojawiły, muszą zostać sfinansowane. Nie można się z nich wycofać i to jest właśnie przykład tych nowelizacji zaakceptowanych przez Radę. Czyli ten element dyskusji został zakończony.

Jednocześnie PE też widzi, że Rada będzie oczekiwała od niego pewnej elastyczności w zarządzaniu rocznym budżetami, ale ostatecznie bilans będzie taki, żeby obydwie instytucje były w jakiś tam sposób zaspokojone, jeśli chodzi o realizowanie ważnych dla siebie polityk. I tutaj zawsze jakiś kompromis jest osiągany dotyczący priorytetów zarówno po stronie PE, jak i Rady. Powiem więc szczerze, że bardzo pozytywnie oceniam efekt tych kilku trudnych lat negocjacji nowej formuły przyjmowania budżetu europejskiego.

Natomiast jeżeli chodzi o pytanie pana posła Szczerskiego, to nie powiedziałem i nie uważam wcale, że kwoty wskazane w budżecie krajowym na pokrycie na przykład naszej składki, bo to tak naprawdę jest najważniejszy element, są nieaktualne w momencie ich przyjmowania, bo efekt końcowy budżetu unijnego rocznego generalnie nie tak bardzo odbiega od tego, co Komisja prezentuje. Są różne cięcia, natomiast my zawsze przyjmujemy wielkości do budżetu krajowego na podstawie najlepszej naszej wiedzy w momencie przygotowania tego budżetu, które pozwalają na sfinansowanie tego, co Komisja wskazała jako środki niezbędne do sfinansowania budżetu rocznego. Tak naprawdę była tylko jedna nowelizacja budżetu, która też objęła nowelizację tej części. To była akurat tegoroczna, ale mamy w tym roku niespotykaną sytuację, tak jak mówiłem – nowelizację budżetu unijnego o 11 mld euro – co się oczywiście przełożyło na to, że pewne środki musiały być dodatkowo zabezpieczone w budżecie krajowym. To jest tak naprawdę spowodowane tym, że to jest ostatni rok obecnej perspektywy finansowej, dlatego te środki musiały być wypłacone w takiej wysokości. W poprzednich latach nie było tego problemu. Oczywiście nigdy nie wiemy do końca, jakie będzie faktyczne wykonanie budżetu krajowego, jeżeli chodzi o wypłatę środków, dlatego że to nie jest uzależnione tylko od wielkości budżetu unijnego ostatecznego w danym roku, ale również od sytuacji gospodarczej Polski, jakie ostatecznie wielkości zostaną wzięte przez Komisję Europejską pod uwagę przy wyliczaniu składki. Jakie będzie PKB itd. To są parametry, o których wiadomo z pewnym opóźnieniem. Szacujemy na podstawie danych, które mamy w momencie konstruowania budżetu, ale tutaj nie ma sytuacji, żebyśmy rokrocznie zwracali się do parlamentu krajowego o zmianę czy jakieś istotne przesunięcia w tym zakresie, żeby zabezpieczyć środki w tym dziale. Czasami zdarzają się problemy, ale to właśnie w sytuacjach ekstremalnych, kiedy państwa członkowskie w wyniku sytuacji kryzysowej i potężnych napięć budżetowych dokonają jakichś gwałtownych zmian w budżecie. Natomiast generalnie planowanie jest dosyć dobre.

Pan poseł zwrócił uwagę na zapisy dotyczące tego, że będziemy się starali, żeby były zabezpieczone środki na rolnictwo. Tak, oczywiście, bo to jest też ten element, który dyskutuje się w trakcie rocznych budżetów. To jest w pewnym sensie właśnie ten element negocjacyjny – przekonywanie się wzajemne, które wydatki są prawdopodobne w budżecie na dany rok i w jakiej one są skali. Komisja Europejska przedstawia swoje prognozy, państwa członkowskie przedstawiają swoje prognozy. My to wszystko analizujemy na podstawie dostępnych czy obowiązujących w danym momencie aktów prawnych UE. Oczywiście w tej chwili rok 2014 będzie kolejnym specyficznym rokiem, bo jeszcze nie wszystkie akty wykonawcze do nowej perspektywy finansowej są określone i wszystkie mechanizmy ostatecznie zatwierdzone, jaka na przykład ma być skala zaliczek w poszczególnych programach. To wszystko jest elementem negocjacyjnym, biorąc pod uwagę ostatnie stanowisko zarówno Rady, jak i PE w przedmiotowych kwestiach, i to jest uwzględniane w budżecie na rok 2014, czyli programowanie właściwych kwot na zaliczki, zabezpieczenie odpowiednich kwot na płatności bezpośrednie dla rolników. To też jest oczywiście uzależnione od tego, jak akty wykonawcze związane z płatnościami bezpośrednimi są ostatecznie zredagowane, i jakie obszary, jakie produkty, jakie towary są wzięte pod uwagę, w jakiej skali, jaka jest procedura modulacji itd. To wszystko bierze

się pod uwagę. Nie sądzę więc, żeby był tu jakiś problem. Wydaje się, że generalnie ten proces będzie przebiegał pozytywnie.

Jeżeli chodzi o administrację, cięcia kosztów, to przede wszystkim nie są kwestie związane z cięciami wynagrodzeń. Oczywiście jest proponowane ograniczenie etatowe w dłuższym okresie i zmniejszenie liczby zatrudnionych pracowników w instytucjach europejskich, bo wydaje się, że taki trend ogólnoeuropejski powinien też przełożyć się na instytucje europejskie. W wielu przypadkach są one trochę zbyt obficie obsadzone i wydaje się, że przy pewnej racjonalizacji zatrudnienia można osiągnąć dosyć duże efekty. Oczywiście Polska za każdym razem zwraca uwagę na te problemy w skali, po pierwsze liczby urzędników polskich zatrudnionych w instytucjach europejskich, jak i rangi ich etatów, ale to jest w dużej mierze polityka wewnętrzna Komisji Europejskiej, z którą my się nie zgadzamy. Natomiast nie możemy z tego powodu uważać, że pozwalamy na dosyć rozrzutny budżet administracyjny tylko dlatego, że może to będzie oznaczało, że któryś z polskich urzędników dostanie trochę wyższą pensję. Będzie następowało mimo wszystko automatyczne uzupełnianie pracowników poprzez normalną rotację, która ma miejsce w Komisji Europejskiej i mam nadzieję, że ten stan się poprawi stosunkowo szybko. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Szczerski.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Panie ministrze, korzystając z pana obecności i profesjonalizmu, bo przy dyskusjach na temat budżetu chyba byli tylko pracownicy departamentów, a nie było pana ministra, chciałem zapytać, czy istnieje w MF wiedza na temat całościowego bilansu relacji pomiędzy polskim budżetem a budżetem UE. Otrzymujemy proste informacje, ile przychodzi pieniędzy z budżetu, a ile my wpłacamy na składki, że wychodzi tak bardzo dużo i tak pięknie. To jest bardzo prosty rachunek, który wiadomo, że nie do końca jest rzeczywisty. Z drugiej strony mamy informację, którą kiedyś przedstawiało Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, że 80 centów z każdego euro wraca do krajów płatników netto do budżetu. Chcę więc zapytać, czy istnieje jakiś algorytm w MF, który realnie szacuje wszystkie koszty i przepływy między budżetem Polski a budżetem UE, tak żebyśmy dobrze oszacowali te relacje budżetowe między Polską a UE. I środki unijne, które też wiążą w Polsce samorządy, biorą z tego tytułu kredyty, są oprocentowane. Czy jest w ogóle algorytm, który liczy relacje finansowe Polska-UE w całości, nie tylko w tym prostym rachunku, ile przychodzi z budżetu unijnego, a ile my do niego wpłacamy? Na przykład, jak powiedziałem, skąd się bierze te 80 centów z każdego euro. Skąd to wyliczenie. Sami mówimy, więc wiemy, skąd to się bierze. Czy MF dysponuje takimi algorytmami liczenia? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie pośle. Mamy jeszcze jeden punkt, tak więc bardzo proszę krótko, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo. Takiego algorytmu całościowego nie ma. On byłby niesłychanie trudny do skonstruowania, mógłby zawierać bardzo wiele błędów. Oczywiście, jako MF, przede wszystkim bazujemy na widocznych przepływach finansowych między Polską a UE z najróżniejszych tytułów. Poza prostym przeliczeniem, ile wpłynęło, ile wydaliśmy na składki, analizujemy, ile idzie na poszczególne programy, jak to ostatecznie wynika itd. Natomiast te informacje, o których mówi pan poseł, są cenne. To jest uzyskiwane z poszczególnych resortów, które analizują tak naprawdę przełożenie się tych programów na gospodarkę polską. My je wykorzystujemy w innym celu, pokazywaniem naszym partnerom w UE, że takie podejście na poziomie pierwszego widocznego transferu, czyli Bruksela-stolica, i budowaniem na podstawie tej analizy wizerunku finansów UE jest zupełnie mylne. Że te ruchy tak naprawdę są zupełnie inaczej ukształtowane. I dopiero jak się spojrzy z wyższego poziomu, okazuje się, że przepływy finansowe idą w zupełnie innym kierunku, i tak naprawdę ostateczny beneficjent niektórych środków nie jest taki prosty do wskazania. Bo z jednej strony

ktoś ostatecznie uzyskuje te środki, i na przykład jest to firma niepolska, ale z drugiej strony mamy efekt ich pracy w postaci jakiejś drogi czy oczyszczalni ścieków. Więc też nie można negować, że nic w Polsce nie zostaje.

Cały czas staramy się zwrócić uwagę, że przy ocenie efektów stosowania finansowania unijnego nie możemy patrzeć tylko i wyłącznie na jeden kraj, tylko powinniśmy przynajmniej spojrzeć na region, a najlepiej jest patrzeć z pozycji całej UE, i jakie procesy to uruchamia. Bo często się okazuje, że na przykład środki wydatkowane z jednego funduszu w Polsce uruchamiają pewne zachowania zupełnie gdzie indziej i dostarczają pracy, o której nikt nie myślał, na przykład Włochom czy Hiszpano0m. Teraz są dosyć ciekawe rozwiązanie i część państw jest zdziwiona, że my wysyłamy swoich pracowników na przykład do Holandii, czy sami się tam przemieszczają, a jednocześnie zaczyna być widoczny napływ pracowników z południa Europy. Coraz więcej obywateli Włoch czy Hiszpanii zaczyna szukać pracy w Polsce i znajduje ją skutecznie, i są zadowoleni. Te procesy, które zachodzą w UE, nie są takie proste do uchwycenia. Nie wszystko tak łatwo da się zmierzyć na podstawie prostych przepływów finansowych jako efekt wartości dodanej zainwestowanych unijnych środków. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję. Jeszcze pan poseł Naimski.

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Panie ministrze, myślę, że ten wątek, który pan teraz podjął w odpowiedzi na pytanie, jest bardzo ciekawy. Mam konkretną prośbę. Rozumiem, że z różnych resortów mają państwo w MF dane, i próbują je państwo integrować. Bo oni prowadzą takie rozpoznanie na poziomie, że tak powiem, wpływu tych pieniędzy na aktywność gospodarczą w szczególności, na różnych poziomach. Powiedziałbym, że w pierwszym podejściu interesuje nas nie ogląd z góry, tylko ogląd z dołu. I gdyby takie dane były u was w MF i gdybyście je po prostu robili na własny użytek, a rozumiem, że robicie, bo pan tak sugeruje, to prosiłbym o możliwość, żeby nasza Komisja mogła się z tymi danymi zapoznać. Wolelibyśmy kompetentnie się w tej sprawie wypowiadać, a nie wyciągać z kontekstu stwierdzenie pani minister rozwoju regionalnego, że 80 centów wraca. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Panie pośle, mamy pewne szczątkowe informacje. Trudno mi jest w tej chwili powiedzieć, na ile one mogą być zagregowane i pokazujące pewne trendy. Dopiero tworzymy nowe podejście do oceny wpływu UE. Oczywiście najprostsze dla nas było zawsze analizowanie prostych przypływów. Natomiast rozumiem intencję pana posła i nie chcę się teraz zobowiązywać, że w najbliższym czasie przekażemy takie informacje, bo to jest też szersze zadanie. Obecnie mamy przykład z MRR, które dokonuje pewnej analizy sposobu wydatkowania tych środków i wpływu na poszczególne sektory i co tak naprawdę Polska uzyskuje. Trudno mi jest powiedzieć, na ile inne resorty są w stanie w podobny sposób dokonać analizy i przedstawić porównywalne później dane. Więc pewne szczątkowe informacje są, ale w tej chwili trudno by było budować na podstawie tych danych jakąś szerszą dyskusję. Natomiast oczywiście jest to temat bardzo ciekawy i w dyskusjach pokazujemy przede wszystkim, że to podejście czysto księgowe jest bardzo mylne, jeżeli chodzi o ocenę wpływu UE na poszczególne kraje, czy wpływu środków unijnych na poszczególne kraje. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję. Zakończyliśmy dyskusję. Stwierdzam, że Komisja przyjęła do wiadomości informację o stanowisku, jakie Rada Ministrów ma zamiar zająć podczas rozpatrywania projektów aktów ustawodawczych UE oraz projektów aktów przyjmowanych na podstawie art. 352 ust. 1 Traktatu o Funkcjonowaniu UE na posiedzeniu Rady ds. Ekonomicznych i Finansowych w związku z zasięgnięciem opinii Komisji w tych sprawach, w trybie art. 11 ust. 1 ustawy.

Przechodzimy do pkt V – Rada ds. Ekonomicznych i Finansowych, która odbędzie się 15 listopada. Zanim oddam głos panu ministrowi, chciałam poinformować, że w przekazanej pisemnej informacji znajduje się dokument COM(2013) 721, czyli wniosek dotyczący dyrektywy Rady zmieniającej dyrektywę w sprawie wspólnego systemu podatku od wartości dodanej w zakresie standardowej deklaracji VAT, który nie był jeszcze rozpatrywany przez Komisję. Zgodnie z informacją przekazaną przez MF projekt stanowiska rządu do tego dokumentu jest na etapie zatwierdzania i zostanie w najbliższym czasie przekazany do Komisji. Chciałam poinformować także, że zgodnie z informacją przekazaną przez MF do Komisji zostanie przedłożone uzupełnienie informacji. Sekretariat Generalny Rady dopiero wczoraj przedstawił wstępną listę dokumentów, które zostaną przyjęte na posiedzeniu Rady w ramach listy A. Każdy z trzynastu dokumentów przedstawionych w ramach wstępnej listy A był już rozpatrywany i omawiany na posiedzeniu Komisji, To wszystko tytułem wyjaśnienia. Teraz oddaję głos panu ministrowi. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Wysoka Komisjo, tak jak pani przewodnicząca powiedziała, faktycznie nie ma jeszcze ostatecznej listy A, więc w tej chwili trudno jest odnieść się i omówić na posiedzeniu Komisji, co tak naprawdę będzie przyjmowane w trakcie posiedzenia Rady Ecofin. Jeśli będziemy wiedzieli, jaka jest ostateczna lista i jakie akty prawne będą na tej liście, to oczywiście ta informacja zostanie przekazana.

Jeżeli chodzi o posiedzenie Rady Ecofin w dniu 15 listopada, to jest już druga normalna Rada, i tutaj będziemy mieli kilka aktów prawnych, które będą omawiane. Będzie próba osiągnięcia po raz kolejny porozumienia politycznego w odniesieniu do dyrektywy dotyczącej opodatkowania dochodów z oszczędności. Dyskusja nad tym projektem ciągnie się od 2008 roku i tutaj mamy cały czas problem dwóch państw Austrii i Luksemburga. Blokują one osiągnięcie porozumienia, obawiając się wpływu zwiększenia przejrzystości i przekazywania informacji dotyczących dochodów z oszczędności, które są uzyskiwane w ich krajach przez obywateli z innych państw UE. Bo celem tej dyrektywy jest zwiększenie takiej przejrzystości i zapewnienie, że wszystkie dochody są opodatkowane. Obawiamy się, że i tym razem nie zostanie osiągnięte żadne porozumienie, dlatego że już w tej chwili są wysyłane wyraźne sygnały ze strony Luksemburga, że w związku z tym, że dopiero ich nowy rząd się konstytuuje, nie są w stanie zająć jednoznacznego stanowiska w kwestii tej ważnej dla nich dyrektywy. Prawdopodobnie zostanie to tylko omówione i pokazany stan rozbieżności między państwami członkowskimi. Austria też na razie nie wysyła sygnału, że jest gotowa do zmiany swojego stanowiska, więc prawdopodobnie będzie to kolejna runda pokazująca tylko stan rozbieżności w negocjacjach nad tym projektem.

Jeżeli chodzi o kolejny projekt dotyczący dyrektywy zmieniającej dyrektywę VAT-owską w sprawie standardowej deklaracji VAT-owskiej, to fakt, że będzie to dopiero pierwsza prezentacja Komisji Europejskiej na Radzie Ecofin, w związku z czym nieprzewidywana jest nawet szczególnie dyskusja. Będzie to po prostu dokument zaprezentowany przez Komisję Europejską. W tej chwili wypracowujemy już ostateczne stanowisko. Wydaje się, że nie powinno być większych problemów. To powinien być projekt, który teoretycznie nie powinien wzbudzać problemów, dlatego że ideą jest stworzenie jednego wzoru deklaracji stosowanej przez wszystkich przedsiębiorców całej UE, czyli generalnie uproszczenie dla przedsiębiorców. Może się okazać, bo nie znamy stanowisk innych państw członkowskich, że będą jakieś wątpliwości dotyczące pewnych szczegółów, czy zakres informacji zaproponowany przez Komisję Europejską będzie satysfakcjonujący dla wszystkich administracji podatkowych czy nie. Właściwie w tym zakresie może być główne pole do dyskusji, żeby na przykład coś jeszcze rozszerzyć czy uzupełnić jakiś element.

Natomiast generalnie jest to projekt dyrektywy, który wychodzi naprzeciw problemom przedsiębiorców, którzy wielokrotnie zwracali uwagę, że zwłaszcza w sytuacji prowadzenia działalności w wielu państwach członkowskich za każdym razem są zobowiązywani

do prowadzenia pewnych rozliczeń z fiskusem w zupełnie inny sposób i to w znaczący sposób utrudnia funkcjonowanie podmiotów.

Kolejnym projektem aktu prawnego, który będzie omawiany na tej Radzie, jest projekt dyrektywy PE i Rady w sprawie przeciwdziałania korzystaniu z systemu finansowego w celu prania pieniędzy i finansowania terroryzmu. Będzie to pierwsze czytanie. Tak naprawdę ten projekt aktu prawnego pojawia się na agendzie ze względu na to, że kilka państw członkowskich – Francja, Niemcy – poprosiły o taką dyskusję. Przypuszczamy, że może chodzić głównie o omówienie problemu, w jaki sposób implementować do prawa unijnego to międzynarodowe zobowiązanie dotyczące przekazywania sobie w odpowiedni sposób właściwej informacji na temat pewnych podejrzanych transakcji, które mogą służyć finansowaniu terroryzmu. To jest właśnie ten element wrażliwy w tego typu dyrektywach, w jaki sposób zapewnić szczelność systemu i odpowiedni poziom ochrony danych osobowych w momencie, kiedy informacje o pewnych transakcjach są przekazywane z jednego państwa do drugiego. To jest zawsze bardzo delikatna kwestia, a jednocześnie niezbędna, żeby skutecznie przeciwdziałać praniu pieniędzy i finansowaniu terroryzmu. Polska popiera ideę tej dyrektywy. Oczywiste jest, że popieranie walki z terroryzmem i praniem pieniędzy jest w interesie Polski.

Kolejnym projektem, który będzie omawiany na Radzie Ecofin, jest rozporządzenie PE i Rady ustanawiające jednolite zasady i jednolitą procedurę restrukturyzacji uporządkowanej likwidacji instytucji kredytowych i niektórych instytucji finansowych. To co jest dyrektywą, to projekt rozporządzenia dla strefy euro, czyli uporządkowana likwidacja, tak zwany SRM. Będzie to kolejne podejście do próby nawet nie tyle osiągnięcia porozumienia, co rozwiązania licznych problemów, które to rozporządzenie wywołuje. Po ostatniej dyskusji na Radzie Ecofin w Luksemburgu w październiku, powiem szczerze, nie bardzo liczę na jakiś znaczący postęp w zakresie tej dyrektywy. Oczywiście jest zobowiązanie Rady Europejskiej, żeby do końca roku zakończyć prace nad projektami aktów prawnych, które mają przyczynić się do utworzenia unii bankowej.

Natomiast w przypadku tego projektu jest bardzo dużo rozbieżności, począwszy od sposobu głosowania i zapewnienia odpowiednich relacji w ogóle między państwami członkowskimi strefy euro i spoza strefy euro, czyli poprzez odpowiednie relacje między państwami członkowskimi będącymi państwami macierzystymi dla instytucji finansowych i goszczącymi, zabezpieczenie finansowe całego procesu, czyli tak zwane stworzenie odpowiednich backstopów, z jakich źródeł będzie finansowana ta restrukturyzacja czy uporządkowana likwidacja banków. I tutaj mamy naprawdę bardzo, bardzo duże rozbieżności. Jest, a przynajmniej ostatnio było bardzo silne stanowisko Niemiec, które bardzo negatywnie wypowiadały się na temat jakichkolwiek możliwości użycia środków publicznych w tym zakresie i nawoływały do tego, żeby stworzy system, który jednak w większości odciąża sektor bankowy, sektor finansowy, żeby tutaj szukać środków na rozwiązanie problemów sektora bankowego. Tak więc Polska oczywiście bierze udział w tej dyskusji, dlatego że nie możemy stać z boku i patrzeć na to, jak ten akt prawny jest kształtowany, bo będą nadal istniały banki ze strefy euro i spoza strefy euro.

Jesteśmy państwem spoza strefy euro, więc w naszym interesie jest zabezpieczenie interesów państw spoza strefy euro, tak żeby decyzje podejmowane w ramach tego systemu w żaden sposób nie szkodziły naszemu sektorowi, żeby interesy banków z państw goszczących były odpowiednio uwzględniane w całym procesie decyzyjnym. Wielokrotnie artykułowaliśmy nasze wątpliwości, przede wszystkim co do systemu głosowania, jaki jest zaproponowany w tej dyrektywie, rozstrzygania sporów, że jest on niekorzystny zarówno dla państw spoza strefy euro, jak i dla państw goszczących, że to musi zostać zmienione, bo powoduje to nierówne traktowanie. Równocześnie zwracaliśmy też uwagę na to, że powinien być wypracowany jakiś mechanizm wsparcia finansowego dla banków, które będą miały problemy finansowe.

Mamy o tyle komfortową sytuację, że jesteśmy jednym z nielicznych państw, które ma w tej chwili fundusz, z którego można by było w razie czego dokonywać uporządkowanej restrukturyzacji. Większość państw tego nie ma. Natomiast zainicjowane po raz kolejny przez Europejski Bank Centralny *stress testy* sektora bankowego w UE wymaga podjęcia rozstrzygnięć w tym zakresie. To znaczy, najgorszą sytuacją, jaką moglibyśmy

sobie wyobrazić w odniesieniu do sektora bankowego, byłoby to, że w przyszłym roku byłyby opublikowane wyniki *stress testów* i okazałoby się, że kilka banków w UE nie spełnia odpowiednich wymogów i UE nie ma nic do zaproponowania. Czyli po raz kolejny rozpoczęlibyśmy podkopywanie zaufania do sektora bankowego, czyli to, co od kilku lat jest budowane, czy próba naprawienia, to byłby znaczący krok wstecz. Tak że widzimy konieczność rozwiązania problemów, które istnieją w rzeczywistości w UE.

Zaproponowane rozwiązania nie do końca nam odpowiadają i dlatego też prezydencja podejmuje liczne działania, żeby częściowo zacząć przybliżać stanowiska państw członkowskich. Dlatego w tej chwili naprawdę dyskusja w grupach eksperckich dotyczy sposobu rozwiązania pewnych problemów, nawet nie tyle redagowania już konkretnych zapisów do projektu rozporządzenia, ale próby znalezienia wspólnego podejścia do pewnych problemów. Prawdopodobnie tak naprawdę pewien efekt tej pracy zostanie zaprezentowany na poziomie Ecofinu. Nie wiemy nawet jeszcze w jakim kształcie. Dopiero jutro odbędzie się poważna dyskusja na Coreperze na ten temat i po Coreperze będziemy wiedzieli więcej, w jakim kształcie ostatecznie prezydencja będzie przewidywała dyskusję nad tym projektem rozporządzenia. To są właściwie wszystkie akty prawne, które będą omawiane na najbliższym posiedzeniu Rady Ecofin. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Otwieram dyskusję. Bardzo proszę, pan poseł Naimski.

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Panie ministrze, mam prośbę. Czy pan minister mógłby nam przedstawić wstępny oczywiście, bo to się zmienia, czy może aktualny rozkład racji i głosów w tej sprawie wśród państw członkowskich? Rozumiem, że to są skomplikowane kwestie, ktoś może nie chcieć płacić, a chcieć decydować, ale czy my tam mamy sojuszników, a jeżeli tak, to w której sprawie? Bo są dwa główne wątki – kwestia decyzyjna i kwestia finansowania. Zasięgu, tak, oczywiście, ale to jest kwestia państw goszczących i państw spoza euro. to wiemy. Czy pan może zarysować mapę poglądów w tej sprawie w tej chwili?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Pan poseł Szczerski.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Dziękuję bardzo. Na początek mam uwagę. Niepokoi mnie, że mamy posiedzenie Rady Ecofin i wśród aktów prawnych w zasadzie wszystkie dotyczą harmonizacji podatków. Póki co to są techniczne rzeczy, ale *de facto* cała Rada Ecofin poświęcona jest kolejnym etapom budowania unii podatkowej poprzez harmonizację różnego rodzaju dokumentów dotyczących pobierania podatków, wymianie informacji podatkowej, opodatkowania dochodów itd. To jest coś, co warto zauważyć, bo to jest bardzo jaskrawo widoczne przez sam fakt, że są zblokowane na jednym posiedzeniu Rady Ecofin. Widać wyraźnie, w jaki sposób metodą „salami" tworzy się unię podatkową.

Co do unii bankowej mam jedno pytanie, które powtarzam, bo cały czas czekam na tę odpowiedź, czy już prawnicy uporali się z faktem, że ten akt prawny nie ma podstaw traktatowych i czy już mamy ostateczną wersję tego, w jaki sposób będzie próba uzasadnienia tego, że to rozporządzenie może być przyjęte na podstawie artykułu dotyczącego rynku wewnętrznego, że można tworzyć nowe instytucje i nowe fundusze europejskie na podstawie ogólnego przepisu o tworzeniu wspólnego rynku. Czy pan minister już dysponuje tymi dokumentami z biura Rady, które by tłumaczyły podstawy prawne tego dokumentu? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby zabrać głos? Nie słyszę. Panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

Dziękuję bardzo. Może najpierw odpowiem na pytanie pana posła Naimskiego. Są tak naprawdę dwa zasadnicze dyskutowane elementy. Po pierwsze właśnie relacje pomiędzy państwami goszczącymi i macierzystymi w kontekście głosowania i jaki będzie podział głosów, jaki w ogóle będzie sposób uzgadniania stanowisk. Ta kwestia była przez Polskę

poruszana na różnych poziomach i tak naprawdę mamy pełne zrozumienie. Komisja już sama wskazała na to, że faktycznie ten element wymaga przepracowania i przygotowania nowego rozwiązania. I to słyszeliśmy również ze strony komisarza Barniera, słyszeliśmy też przychylną opinię na ten temat szefa eurogrupy i pozostałych innych ministrów finansów. Oczywiście nie ma jeszcze ostatecznego tekstu, jak to rozwiązanie powinno wyglądać. Natomiast wszyscy zgodzili się, że faktycznie w przygotowanym przez Komisję Europejską projekcie pewne proporcje zostały zachwiane i faktycznie, gdybyśmy utrzymali ten sposób głosowania, jaki zaprezentowała Komisja, mogłoby to wywoływać negatywne skutki dla niektórych sektorów bankowych w niektórych państwach członkowskich.

Nie ma jeszcze projektu w tej chwili, bo były różnego rodzaju rozwiązania proponowane przez różne państwa czy przez Komisję, ale raczej na zasadzie, że może byśmy w ten albo w inny sposób zapisali. Natomiast to, co jest istotne, faktycznie Komisja Europejska przyznała, że to wymaga dyskusji i musi lepiej odzwierciedlać relacje między tymi dwoma grupami państw i zabezpieczać interesy państw goszczących. Uświadomiono sobie, że *de facto* bank w kraju goszczącym wcale nie musi być mniejszy od banku w kraju macierzystym po pierwsze, a po drugie może to być akurat bardzo ważny systemowo bank dla danego kraju. I to musi być uwzględniane w procesie decyzyjnym. Nie ma jeszcze projektów, fizycznie zapisów, jak by to miało wyglądać, natomiast jest konsensus.

Natomiast drugi podstawowy problem do dyskusji, który się pojawia, to jaki znaleźć finansowy *backstop* dla całego systemu, zwłaszcza w strefie euro. I czy taki sam, czy coś podobnego powinno być dla państw spoza strefy euro. To jest drugi element do dyskusji, żeby zachować pewne równe traktowanie banków, że jedni i drudzy będą mieli jakieś wsparcie, bo każde wsparcie, zwłaszcza ze środków publicznych, będzie oceniane pod kątem dozwolonej pomocy publicznej. Więc dobrze by było wypracować te rozwiązania na poziomie unijnym i zaakceptować, że ten typ wsparcia dla banków w restrukturyzacji jest dopuszczalny i jest to rozwiązanie jak najbardziej zgodne z prawem. I tutaj podział jest dosyć prosty. To znaczy, mamy kraje południa, w tym Francję i Irlandię, czyli wszystkie kraje, które miały problem ze swoim sektorem bankowym, które tak naprawdę są gotowe przyjąć w tej wersji, jaka jest, projekt Komisji Europejskiej, uważając go za bardzo dobry, bo umożliwia dosyć szybkie rozwiązanie problemów finansowych w tych krajach. Przypomnę, że jedną z idei, jaka jest zawarta w projekcie tego rozporządzenia, jest to, że można korzystać z ESM do finansowania pewnych działań w tych bankach. Natomiast mamy bardzo silne stanowisko Niemiec i innych państw z tego regionu, które zasadniczo mówią, że nie możemy mieć takiego prostego przełożenia, że jak coś się dzieje, to przede wszystkim finanse publiczne i w ogóle zwracają uwagę, że musi być bardzo, bardzo wyraźne wskazanie w projekcie rozporządzenia, że w żaden sposób decyzje podjęte przez organy, które ostatecznie zostaną powołane w tym rozporządzeniu, nie mogą zobowiązywać państwa członkowskiego do uruchomienia ich finansów publicznych w celu ratowania ich sektora bankowego. I tutaj podział jest bardzo wyraźny. To są te dwa główne tematy, które muszą być rozstrzygnięte, zanim dyskusja będzie mogła posuwach się dalej i rozwiązywać kolejne problemy, które się tutaj pojawiają.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Szczerskiego na temat podstawy prawnej dla tego rozporządzenia, stanowisko Rady i służb prawnych nie jest takie jednoznaczne, że to jest jednoznaczne z punktu widzenia prawa wspólnotowego, żeby to rozporządzenie oprzeć na tym artykule, który jest w tej chwili wskazany. I tak naprawdę obecnie już nawet nie ma państw kwestionujących to, że na tej podstawie można by było budować sam system, że spójność jednolitego rynku może wymagać bardziej zharmonizowanego podejścia do tej kwestii. Natomiast, tak jak mówiłem, zbyt duże rozbieżności są jeszcze dotyczące samej budowy instytucjonalnej i roli Komisji i to jest kwestionowane przez kilka państw, ale nie ma przesądzenia. Komisja też mówi, że oni nie palą się do tej funkcji. Im wychodziło, że najlepiej by było, gdyby to oni te funkcje przejęli. Natomiast jeżeli państwa członkowskie wypracują inne rozwiązania, to też są gotowi je zaakceptować, więc w tym zakresie dyskusja się dalej toczy. To jest wyjątkowo trudne rozporządzenie, bo tu się nałożyło kilka bardzo skomplikowanych kwestii prawnych i kwestii czysto politycznych, dlatego prezydencja prowadzi takie drobne dyskusje nad pojedynczymi elementami, żeby

próbować zbliżyć stanowiska państw członkowskich. Nie wiem, czy na wszystkie pytania odpowiedziałem. Jeżeli coś pominąłem, to przepraszam. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Pani przewodnicząca Fotyga.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, pańska odpowiedź na pytanie moich kolegów właściwie spowodowała, że postanowiłam zabrać głos i zadać proste pytanie: po co nam to było? Bo z wypowiedzi pana wynika, że jest to sprawa tak naprawdę przede wszystkim między mającym kłopoty Południem i sprawa zachowania równowagi, w tym również stabilności sektora bankowego bogatej Północy, ale generalnie chodzi o strefę euro. Prawdę powiedziawszy, nie przekonał mnie pan w ogóle do tego, że niezależnie jak negocjujemy, jest w tym w ogóle jakikolwiek nasz interes. Bo jeżeli to oceniamy politycznie, to w najmniejszym stopniu nie jest naszym interesem występowanie w jakiejkolwiek kontradykcji do interesów państw Południa czy państw Północy. Mielibyśmy ten komfort, żeby stać z boku, zwłaszcza że jesteśmy państwem spoza strefy euro, a jednak decydujemy się wchodzić, i to coraz bardziej, w ten układ. Jeżeli celem jest spójność jednolitego rynku, jednolity rynek w tej chwili, a już zwłaszcza w dobie kryzysu, nie jest spójny. Występują na nim głębokie nierównowagi i pogłębiająca się harmonizacja tych nierównowag wcale nie zniweluje. Prawdę powiedziawszy właśnie pańska odpowiedź jest moim zdaniem odpowiedzią, która wskazuje, że unia bankowa jest nam całkowicie niepotrzebna.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Pan poseł Szczerski.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Ja też tylko skomentuję odpowiedź pana ministra, że rzeczywiście cały problem ze strony prawnej polega na tym, że to jest trochę jak remontowanie silnika, wchodząc przez rurę wydechową. Po prostu wszyscy się boją „podnieść maskę” czy zmienić traktaty i teraz próbują remontować strefę euro przez rurę wydechową, wchodząc przez nią do silnika, do strefy euro, próbuje się go zremontować. To się nigdy nie uda. To zawsze będzie po prostu albo połowicznie, albo tak jak pani minister Fotyga powiedziała, zwłaszcza z naszego punktu widzenia po prostu absolutnie poza obszarem, gdzie nasze stanowisko byłoby korzystne. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, pozwolę sobie nie zgodzić się z opinią, że ta dyskusja w tej chwili nie jest nam zupełnie potrzebna, dlatego że problemy z sektorem bankowym są faktem. Faktem jest też to, że przez wiele lat jednolity rynek usług finansowych był budowany na podstawie dyrektyw i był tworzony przez państwa członkowskie na podstawie ich krajowej implementacji. Efektem tych działań, tego poziomu harmonizacji, jest to, co w tej chwili mamy, czyli bardzo poważny kryzys sektora bankowego w kilku państwach członkowskich. To, czego się również dowiedzieliśmy w ciągu kilku ostatnich lat, to że rozprzestrzenianie się problemów jednego rynku na drugi jest bardzo szybkie. I to, że dany kraj ma dosyć, wydawałoby się, dobrze poukładany system bankowy, wcale nie oznacza, że będzie go miał za kilka miesięcy. Efekt domina jest widoczny. W związku z tym trzeba podjąć kolejne działania. Biorąc udział w dyskusji nad tym rozporządzeniem, tak naprawdę kierujemy się tylko i wyłącznie własnym narodowym interesem. To, co Polska chce, to doprowadzić do tego, żeby w UE był system zabezpieczający nas przed efektem problemów banków macierzystych. Żeby nie przekładały się na nasz sektor.

My jesteśmy akurat sektorem tak zwanego państwa goszczącego. Większość sektora bankowego w Polsce jest silnie powiązana z innymi bankami ulokowanymi w innych państwach. Większość tych banków jest ze strefy euro i w związku z tym to jest nasz narodowy interes, aby te banki były stabilne, a jeżeli nie mogą być stabilne, bo problem

polega na tym, że pewne rzeczy już nastąpiły, to znaczy kryzys bankowy w Hiszpanii jest faktem, a nie przyszłością, i my musimy temu jakoś zaradzić. Część sektora polskiego jest w rękach sektora akurat z tego kraju. I dalsza destabilizacja banków macierzystych może spowodować negatywne konsekwencje dla naszego sektora. Naszym narodowym interesem jest stworzenie na poziomie unijnym zabezpieczeń dla tego typu problemów, które się pojawiają.

My wcale nie mówimy, że Polska ma zamiar w tym uczestniczyć, zwłaszcza jeżeli chodzi o partycypowanie w kosztach. My tylko mówimy, że popieramy ideę, żeby zwłaszcza strefa euro, która jest silniej ze sobą powiązana, wypracowała taki mechanizm zabezpieczenia się przed negatywnymi skutkami kryzysu w sektorze bankowym i wypracowała mechanizmy wsparcia dla tego sektora, wspierające na przykład właśnie kontrolowaną upadłość czy restrukturyzację takiego banku. Ten mechanizm powinien uwzględniać również interesy banków państw spoza strefy euro, bez względu na to, czy to są banki macierzyste, czy banki goszczące, czy w postaci oddziałów. Ten element musi być wzięty pod uwagę, bo to jest nasz interes. Mówimy wyraźnie: nie możecie robić czegokolwiek, co chcecie, w strefie euro, zapominając o tym, że macie jeszcze wiele państw w UE, które nie są w strefie euro, i tam też jest sektor bankowy. Te decyzje, które będą podjęte, i te mechanizmy, które będą uruchamiane, muszą być bezpieczne dla pozostałych państw członkowskich. Dlatego wydaje mi się, że nie ma innej opcji. Nie możemy udawać, że to nas nie dotyczy, bo to będzie nas dotyczyło. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję. Czy ktoś z państwa jeszcze chciałby zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń. Stwierdzam, że Komisja w trybie art. 11 ust. 1 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem RP w UE wysłuchała informacji o stanowisku, jakie Rada Ministrów ma zamiar zająć podczas rozpatrywania projektów aktów prawnych UE na posiedzeniu Rady ds. Ekonomicznych i Finansowych w dniu 15 listopada 2013 r. w związku z zasięgnięciem opinii Komisji w tych sprawach. Komisja postanowiła nie zgłaszać uwag do dokumentów o sygnaturach COM(2008) 727, COM(2013) 45, COM(2013) 520, natomiast w stosunku do dokumentu COM(2013) 721, którego jeszcze na posiedzeniu Komisji nie omawialiśmy, Komisja postanowiła nie zajmować stanowiska.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Pani przewodnicząca, prosiłabym o przegłosowanie, bo jest pozytywna opinia, że nie zgłaszamy uwag, a podczas posiedzenie było zgłoszone uwagi. Pozostawmy ten fragment pierwszy. Nie musimy wpisywać do protokołu, że Komisja nie zgłosiła uwag, bo liczne uwagi były zgłaszane. Wielokrotnie przyjmowaliśmy w ten sposób tekst opinii.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Opinii nie przyjmowaliśmy żadnych, ale oczywiście możemy to skorygować i przyjąć konkluzję, że Komisja wysłuchała informacji o dokumentach. Jeśli to jest kompromis, to jak najbardziej. Jest zgoda? Jest. Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do pkt VI – sprawy bieżące. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń. Zamykam posiedzenie Komisji i za dwie minuty zaczniemy drugie posiedzenie.